

Jak Węgry dbają o Węgrów

18 czerwca 2023

Jak podały media, Węgry uzyskały od Rosjan zwolnienie 11 jeńców z Sił Zbrojnych Ukrainy. Dlaczego właśnie Węgry? Ponieważ chodziło o żołnierzy narodowości węgierskiej – obywateli Ukrainy z Zakarpacia.

Chyba ciągle zbyt mało ludzi w Polsce rozumie jak wielonarodowym państwem jest Ukraina. Wśród licznych mniejszości jest i 150 tysięcy Węgrów stanowiących większość mieszkańców w łańcuchu gmin Zakarpacia przy obecnej granicy Węgier i całym rejonie berehowskim. To, że żyją tam Madziarzy, jest oczywiście efektem tego, iż przez setki lat granica przebiegała zupełnie inaczej. Zakarpacie stanowiło część monarchii węgierskiej, aż do czasu traktatu w Trianon z 1920 roku, w którym to zwycięska Ententa podyktowała przyłączenie regionu do Czechosłowacji, choć Czechów tam nie było, a Słowaków było bardzo niewiele. Zatem Węgrzy są tam autochtonami z dziada pradziada.

Zakarpacie stało się częścią Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w wyniku drugiej wojny światowej i po niej odziedziczyła ją niepodległa Ukraina wraz z całą mozaiką etniczną. Ludzie często pytają mnie, skąd wyrasta antagonizm ukraińsko-węgierski. W poważnej części z polityki narodowościowej pomajdanowych władz Ukrainy, które przeprowadziły reformy w kluczowych dla mniejszości narodowych sprawach: bardzo poważnie zawężyły możliwości publicznego używania języków ojczystych mniejszości, a także zaplanowały ukrainizację szkół szczebla ponadpodstawowego, w sytuacji, gdy wcześniej w rejonach i miastach dopuszczano używanie języka innego niż ukraiński w roli drugiego urzędowego, a szkoły przeznaczone dla mniejszości mogły prowadzić nauczanie w ich językach. Oczywiście zmiany te dotyczą także ukraińskich Polaków.

Na skutek wspomnianego „Traktatu z Trianon” poza nowymi granicami Węgier, na historycznych węgierskich Kresach znalazły się miliony Madziarów. Obecnie na 9,7 milionów mieszkańców Węgier przypada około 2,5 miliona Węgrów mieszkających tuż za ich granicami, w sąsiednich państwach. Stąd wspieranie diaspor, ochrona ich tożsamości przed wynarodowieniem oraz wsparcie polityczne jest bardzo wysokim priorytetem polityki Budapesztu. Po dojściu do władzy Fidesz Viktora Orbana uchwalił ustawę przyznającą wszystkim etnicznym Węgrom na historycznych kresach prawo do pozyskania obywatelstwa szybką ścieżką, bez konieczności osiedlenia się na Węgrzech. Tacy obywatele uzyskali też prawo korespondencyjnego udziału w wyborach parlamentu w Budapeszcie. Łącznie liczba kresowych Węgrów, którzy stali się już obywatelami narodowej macierzy, przekroczyła już w 2017 roku milion osób. Po obywatelstwo chętnie sięgają także Madziarzy z Zakarpacia, choć prawo Ukrainy zabrania posiadania drugiego obywatelstwa. Od lat zresztą zauważalna jest migracja zakarpackich Madziarów na Węgry w poszukiwaniu lepszego życia.

Nie dysponuję żadnymi zbiorczymi danymi. Mam jednak wyrywkowe sygnały z Węgier, że po zeszłorocznej inwazji Rosji, zakarpaccy Madziarzy również wybierali często podróż za zachodnią granicę, zamiast na wschód, na front wojny. Bo przecież pobór do Sił Zbrojnych Ukrainy objął wszystkich jej obywateli w tym mniejszości narodowe, w tym region Zakarpacia, nieobjęty praktycznie działaniami zbrojnymi. W zeszłym roku na Węgrzech powstał reportaż, w którym jeden z wojennych emigrantów twierdził, że węgierska mniejszość narodowa jest wcielana do armii ponadprzeciętnie często. Nie musi to być prawdą, ale może oddawać emocje nurtujące madziarską społeczność Zakarpacia.

I w ten sposób dochodzimy do przyczynku tego wpisu – czyli faktu, iż to Węgry uzyskały zwolnienie żołnierzy ukraińskiej armii i odebrały ich na swoim terytorium. Odkryło się to przy mediacji Zakonu Maltańskiego ze strony katolickiej i

rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, a sprawę prowadził sam wicepremier Węgier Zsolt Semjén. Pokazuje to potencjał dyplomatyczny Węgier i pomaga zrozumieć, dlaczego Budapeszt sprzeciwia się obłożeniu sankcjami zwierzchnika Patriarchatu Moskiewskiego Cyryla. Pokazuje to także, jak wielką wagę Budapeszt przykładą do wspierania kresowych Madziarów i obrony ich partykularnych interesów. Znosi się, że zwolnieni jeńcy nie wrócą już do Sił Zbrojnych Ukrainy, ani państwa swojego obywatelstwa, lecz pozostaną w narodowej macierzy.

Jak to często bywa w historii, jedność etniczna i tożsamość narodowa potrafi przeważać nad formalnym obywatelstwem kraju zamieszkania. W tym przypadku przyłożyła się do tego i polityka pomajdanowych władz Ukrainy wobec mniejszości, która powinna być przedmiotem także władz Polski. Ale nigdy nie było i prawdopodobnie już nie będzie.

Autorstwo: Krystian Kamiński

Źródło: MyslPolska.info